Nr. 26. Kraków, 29 czerwca 1906. Rok XXIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24** halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. **8** halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Rolniczego“** w Krakowie, **ulica Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Sprawozdanie
z wycieczki do Fryzyi holenderskiej i spostrzeżenia nad tamtejszą hodowlą bydła.

Odczyt p. Władysława Żeleńskiego, wygłoszony na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu c. k. Krak. Tow. Rolniczego.

Dokończenie.

W lutym, marcu i kwietniu cieli się przeważna większość krów. W stodole, w miejscu gdzie przed niedawnym czasem znajdowało się siano, umieszczone bywa zaraz po urodzeniu cielę i biega swobodnie przez pierwsze dni życia, po tygodniu bywa przywiązane dla uniknięcia wzajemnego lizania się. W ciągu trzech pierwszych tygodni dostaje cielę mleko matki wyłącznie, później zastępują je częściowo systematycznie zwiększanemi dawkami maślanki lub mleka odtłuszczonego z dodatkiem makuchu lnianego lub siemienia lnianego; po 6-iu tygodniach nie dostają już cielęta mleka nieodtłuszczonego. Około połowy maja wynoszą cielęta na pastwisko, jednak przez całe lato dostają one dodatkowo trochę odpadków z mleczarni i trochę makuchu lnianego.

Wyglądają one przy tej paszy według naszych pojęć trochę chude i mizerne, ale szkielet formuje się dobrze i rozmiary na wysokość i szerokość imponują przybyszowi. W jesieni idą nadliczbowe sztuki na targ, część zaś pozostaje do uzupełnienia stanu. W wieku 14 do 16 miesięcy bywają młode jałóweczki odstanowione i z ukończonym drugim rokiem stają się krowami, rosną jednak i rozwijają się dalej i w czterech latach osiągają pełną okazałość. Jeszcze jeden dowód więcej, jak korzystne są warunki lokalne; w innych krajach tak wczesnego użycia sztuk żeńskich do rozpłodu bez szkody dla konstytucyi zastosować by niemożna.

Oczywistą jest rzeczą, że w kraju tak obfitującym w bydło, rozwinąć się musiał żywotny handel tym towarem, czego objawem są tygodniowe targi w Leeuwarden i Sneck, na które spęd wynosi często 6000 do 7000 sztuk hodowlanych i opasowych. Wśród pięknego parku stoją szeregiem długie, całe żelazne, pawilony targowe, posadzka klinkierowa, wszędzie czystość i wzorowy porządek targowy, wśród tego uwija się mnóstwo Boerów w charakterystycznych czarnych surdutach i drewnianych sandałach na nogach.

Role handlarzy odgrywają indywidua mało podobne do Holendrów, z zakrzywionymi nosami i nazwiskami o niemieckiem brzmieniu; oczywiście pochodzą one nie z Fryzyi, lecz z Palestyny i przy zawarciu handlu należy w obec nich mieć się na ostrożności, podczas gdy rodowici Holendrzy przy handlu błędy ukryte swoich bydląt nabywcy jawnie wymieniają.

Uderzającem jest, że Fryzowie, mimo tylowiekowego doświadczenia hodowlanego, względnie późno uznali potrzebę uregulowania stosunków hodowlanych i zapewnienia im jednostajności kierunku przez zaprowadzenie Związków, mających książkowość, dającą jedyną rękojmię czystości rasy i pochodzenia. Podczas gdy w sąsiedniej Anglii wybitniejsze rasy jako to: Shorthorny i Herefordy posiadały już z początkiem wieku XIX księgi rodowe oficyalne, zdecydowali się Fryzowie dopiero w roku 1879 na założenie Związku hodowlanego, którego nazwa oficyalna opiewa: Związek rodowego bydła fryzyjskiego (Friesch Stamboekvee Vereeniging). Zdaje się, że towarzystwo to zawiązało się pod wpływem żywego nader w owym czasie eksportu do Niemiec i Ameryki. Zagraniczni kupcy chcieli mieć gwarancyę pochodzenia nabytego materyału i poniekąd siłą przymusili Holendrów do koniecznej w tym kierunku formalistyki, z jaką się ich tradycyonalny konserwatyzm zgodzić nie chciał. Jeszcze dzisiaj niechętnie zapisują niektórzy hodowcy bydło swoje do Związku i z upadkiem eksportu znacznie ilość sztuk zarejestrowanych zmalała i wynosi około 4% ogólnego stanu. Siedzibą Związku jest Leeuwarden i opłaty ograniczają się do rocznej wkładki członków w wysokości $2^1/_2$ guldena holenderskiego od każdego członka, oprócz tego otrzymuje Związek zasiłek 2500 holenderskich guldenów ze skarbu Państwa, wpisowe od każdej sztuki wynosi 1 guldena; kierownictwo Związku spoczywa w rękach Wydziału z 7-iu członków, który wyznacza z grona hodowców płatnych inspektorów, którzy wpisują ukwalifikowane sztuki. Księga rodowa rozpada się na księgę główną i księgę pomocniczą; do tej ostatniej wchodzą sztuki odpowiednie budową i mlecznością, jednakowoż pochodzące od rodziców,



Do art.: Sprawozdanie z wycieczki do Fryzyi etc.

stojących po za Związkiem; natomiast do księgi głównej może być zapisane tylko potomstwo rodziców, zamieszczonych w księgach; jeżeli jedno z rodziców jest innej maści, sztuka taka jako niepewna dostaje osobną cechę. Uprawnione są do zapisu buhaje w wieku co najmniej 14-tu miesięcy, krowy po pierwszem ocieleniu, na podstawie oględzin odbywających się przez inspektora ze współudziałem delegata Związku. W roku 1893 zaprowadzono dla sztuk związkowych skalę punktacyjną według następującego wzoru:

dla Buhai:	Głowa, oczy, nozdrza,	9	punktów
	Rogi	6	"
	Szyja, piersi i kłąb	12	"
	Żebra, grzbiet i lędźwie	15	"
	Krzyż	9	punktów
	Uda	7	"
	Ogon	3	"
	Kończyny i chody	8	"
	Znamiona mleczności, Skóra i sierść	6	"
	Wygląd ogólny	25	"
	Razem	100	punktów
	Za szlachetne pochodzenie	5	"
	Za wybitną mleczność matki	5	"

dla Krów:	Głowa, oczy, nozdrza i rogi	8	punktów
	Szyja i ramię	9	"
	Grzbiet, żebra, pierś	9	"
	Lędźwie	8	"
	Krzyż	12	"
	Uda	6	"
	Ogon	4	"
	Kończyny	6	"
	Wymię strzyki, Znamiona mleczności	20	"
	Wygląd ogólny	18	"
	Razem	100	punktów
	dodatkowo przyznać wolno za		
	wybitne pochodzenie	5	"
	za wybitną mleczność	5	"



Do art.: Sprawozdanie z wycieczki do Fryzyi etc.

Towarzystwo urządza dorocznie, zwyczajnie w miesiącu maju, wystawę stadników w Leeuwarden i dopuszczone są do wystawy tylko sztuki, zapisane w głównej księdze rodowej lub takie, które na mniejszych konkurencyach uzyskały premię.

Sztuki przyjęte przez komisyę bywają cechowane na rogach piętnem Związku t. j.: literami F. S. i liczbą porządkową. Podobny Związek istnieje także w prowincyi: północna Holandya i Towarzystwa te mają między sobą kartel, na podstawie którego sztuki, przyjęte przez którykolwiek Zwią-

zek, mogą być bez ponownego badania przeniesione do ksiąg drugiego. Związki powyższe nie uwzględniały pierwotnie produktywności krów i poprzestawano na powierzchownem ocenieniu według utartych znamion mleczności, rychło jednak słuszne zapatrywanie wzięło górę, że ocena powierzchowna ma tylko względną wartość n. p. przy ocenie mających się zakupić sztuk, że jednak pomyłki i błędy zbyt często się powtarzają i że miarą produktywności bydlęcia może być tylko ścisły pomiar udojów, w połączeniu z badaniem zawartości tłuszczu. Utworzyły się liczne związki kontrolne, po większej części prowadzone przez kierowników lub tychże pomocników w mleczarniach związkowych, którzy w odstępach dwu lub trzy tygodniowych robią próbne udoje i badania zawartości tłuszczu każdej krowy z osobna; z dwóch tych danych obliczają roczną produkcyę masła od krowy na podstawie formuły

$$\frac{(t - 0{\cdot}2)\ 1{\cdot}15\ m}{100} = M.$$

gdzie t. oznacza procentową zawartość tłuszczu, małe m. mleczność, M. produkcyę masła, na podstawie, opartej na przeciętnej danej supozycyi, że 0·2% tłuszczu w mleku separowanem pozostaje i że 1 kg. tłuszczu w mleku daje 1·15 kg. masła. Badania powyższe przeprowadzane są dopiero od roku 1894 i wykazały następujące pierwszorzędnej wagi momenta:

I. Mleczność podniosła się od zaprowadzenia kontroli nieznacznie, przeciętnie o 200 litrów rocznie, co nas zadziwiać



Do art.: Sprawozdanie z wycieczki do Fryzyi etc.



Do art.: Sprawozdanie z wycieczki do Fryzyi etc.

nie może wobec do ostatecznych granic doprowadzonej produktywności. Przy starannej hodowli sztuki niedostatecznie mleczne bez ścisłej kontroli usuwano tak, że wielkich rezultatów w tym kierunku osiągnąć się nie dało.

II. Zawartość tłuszczu podniosła się o 0·2 do 0·3%, co odpowiada zwiększeniu produkcyi o 10 do 20 kg. masła rocznie od sztuki bez żadnych kosztów. Ponieważ zawartość tłuszczu w holenderskiem mleku jest niska i nie przekracza 3·5%, otwartem jest w tym kierunku jeszcze szerokie pole do poprawienia rasy.

III. Przeciętna zawartość tłuszczu tej samej krowy okazywała nieznaczne wahania w ciągu kilku okresów laktacyjnych tak, że zdaje się, że wystarcza badanie w ciągu jednego okresu, aby wydać sąd o danej sztuce co do produkcyi tłuszczu, podczas gdy wydatność mleka w ogólności podlega wielkim zmianom w ciągu lat i nieustająco musi być kontrolowana.

IV. Zawartość tłuszczu jest w wysokim stopniu dziedziczna i w szczególności udziela się więcej po ojcu niż po matce. Spostrzeżenia powyższe kryją się ze ściśle naukowo przeprowadzonemi doświadczeniami w Kleinhof Tapiau, o których już nieraz w naszem piśmie była mowa.

Dotąd nie zdecydowano się w Holandyi na próby produktywności w stosunku do spożytej paszy na wzór duński, lecz zapewne i na to czas przyjdzie.

W naturalnej konsekwencyi tak rozwiniętego chowu bydła musiał także przemysł mleczarski dojść do wysokiego stopnia doskonałości. Już na początku ubiegłego stulecia handel eksportowy masłem i serem do Anglii przybrał szerokie rozmiary; produkcya produktów mleczarskich, odbywała się systemem domowym na fermie, skąd handlarze wykupywali ser i masło do dalszego eksportu. Głęboko zakorzeniony wstręt do innowacyi nie pozwalał na zaprowadzenie racyonalnej według dzisiejszych pojęć przeróbki i dopiero wzrastająca konkurencya Danii zmusiła i Holendrów do organizacyi spółek mleczarskich, które dzisiaj prawie w każdej miejscowości się znajdują i dają produkt pierwszorzędnej jakości, równowartościowej z duńskim. Mleczarni takich związkowych jest w Holandyi 876, a w prowincyi Fryzyi 127 z dzienną przeróbką przeciętnie 10,000 litrów i częściowo utracony rynek zewnętrzny na nowo jest odzyskany.

Oto w krótkich słowach zarys hodowli holenderskiej i czynników, jakie na jej dotychczasowy rozwój wpłynęły. Nasuwa się pytanie, o ile bydło to, przeniesione w nasze zgoła odmienne warunki, zdoła zatrzymać cenne swoje przymioty. Sądzę, że taki upoważnia mnie do tego zapatrywania fakt, że mamy stajnie w kraju, gdzie zaimportowano holenderski materyał przed kilkudziesięciu laty i gdzie tenże zachował się prawie bez odświeżania krwi ponownym importem w całej pełni swej produktywności. Należy nam jednak w przyszłości ustalić przez jak najliczniejsze doświadczenia, jaką drogą pójść mamy, aby rozpowszechnić w kraju naszym powyższą rasę, mianowicie:

1) Czy zdołamy uniknąć degeneracyi w dalszych pokoleniach po jednorazowym imporcie przy użyciu stadników w kraju urodzonych?

2) Czy koniecznym jest stały import stadników oryginalnych przy wychowie żeńskiego materyału w kraju.

3) Czy nareszcie okaże się potrzeba przynajmniej czasowego odświeżenia krwi przez regularny import materyału żeńskiego i męskiego.

Aby na te pierwszorzędnej wagi pytania odpowiedzieć, nie wystarczą doświadczenia, poczynione na dotychczas stojącym nam do dyspozycyi materyale zarodowym, tylko trzeba nam będzie ilościowo takowy przez dalsze transporty uzupełnić

Zechce więc Szan. Zgromadzenie uchwalić następującą rezolucyę:

Walne Zgromadzenie uznaje konieczność jak najszerzej pojętych doświadczeń nad zdolnością aklimatyzacyi bydła holenderskiego i w tym celu poleca nadal Komitetowi poczynienie hodowcom możliwie najdalej idących ułatwień finansowych i kupieckich przy nabyciu materyału hodowlanego.

W sprawie uprawy lnu w Galicyi

napisał

Dr. Jakób Tomalski.

Ciąg dalszy.

Pomijając sprawę pośrednictwa handlowego, na którego karb zwykliśmy kłaść wszystkie nasze niedomagania, z góry musimy przyznać, że „len galicyjski" przy dzisiejszych warunkach produkcyi inym być nie może. Nie tylko bowiem czysto rolnicza strona produkcyi, uprawa lnu, lecz i jego wyprawa we wszystkich szczegółach nie są tego rodzaju, aby wydać mogły produkt, chociażby jakiej takiej jakości. Uprawa roli pod len, sposób wykonania siewu, gatunek nasienia, brak pielęgnacyi, metoda zbioru powodują, że len nasz dorasta w najlepszym razie do 50 cm. wysokości, podczas gdy przy odpowiednich zachodach możnaby z łatwością otrzymać len 90—100 cm. wysoki; nieumiejętność znów wyprawy lnu, a szczególnie nieumiejętność prowadzenia fermentacyi, owego procesu chemicznego, mającego ułatwić oddzielenie części bezużytecznych łodygi od włókna i nieodpowiedni sposób suszenia odfermentowanych łodyg lnu, oraz technika wydzielania włókna sprawiają, że jakość włókna nie posiada tych zalet, jakiemi powinno się odznaczać włókno dobrej jakości t. j. nie posiada odpowiedniego stopnia cienkości, wytrzymałości, elastyczności, trwałości, połysku i tego stopnia tłustości, który zapobiega kruszeniu się. W dzisiejszym stanie wszystkie te braki zależą od rolnika, gdyż on jest producentem surowego lnu i on przerabia ten len na włókno. Oddanie przeróbki w ręce zawodowe zmniejszyłoby w wysokim stopniu wady włókna, które, jak widzieliśmy, mają swe źródło w znacznej mierze w nieodpowiedniej wyprawie. To są przyczyny, że len galicyjski nie ma „marki", tem mniej, że przędzalnie mechaniczne niechętnie pracują naszym lnem, a to z tego powodu, że nie jest on jakościowo wyrównanym. I temu dziwić się nie można. Maszyna wymaga materyału jakościowo równego, co do cienkości włókien, wytrzymałości, elastyczności, aby mogła równomiernie i bez przeszkód pracować. Tych zalet nie posiada towar galicyjski, utworzony z minimalnych partyi, z których każda posiada inne właściwości, gdyż każda w innem gospodarstwie została wyprodukowaną.

Tej nierównomierności towaru mogłaby w znacznej mierze zapobiedz separacya uprawy lnu od jego wyprawy.

Co do przyszłości uprawy lnu w Galicyi nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że uprawa lnu u naszych włościan tak długo może jeszcze pokutować, jak długo włościanin nasz uprawia go „na własną potrzebę" i że w miarę, im częściej będzie on włókno sprzedawał, tem szybciej będzie przychodził do przekonania, że jego produkcya lnu nie jest rentowną — a wtedy nieuniknionem następstwem będzie coraz szybszy zanik uprawy lnu.

Czy jednak uprawa ta zasługuje na taki los, aby z lekkiem sercem przejść nad nią do porządku dziennego, jakby nad jakimś „przeżytkiem"? czy względy ekonomicznej niezależności od obcych, zmuszające do wytwarzania możliwie największej ilości potrzeb na własnem terytoryum, nie przemawiają za tem, by rozwinąć produkcyę lnu przynajmniej do granic, wskazanych zapotrzebowaniem?

To są pytania, na które w krótkości postaramy się odpowiedzieć.

Statystyka handlu zagranicznego wykazuje, że Austrya sprowadza w wielkich ilościach materyał surowy dla fabryk, czy to w postaci słomy lnu, czy włókna, wartości:

w	roku	1903	koron	32.809.796
„	„	1904	„	23.634,465
„	„	1905	„	37.166,042

Z porównania cyfr przywozu i wywozu materyału surowego i po odpowiedniem przeliczeniu na jednostkę obszaru, przy zastosowaniu przeciętnych zbiorów, okazuje się, że Austrya za mało obszaru poświęca uprawie lnu i że o 28.934 ha. roli więcej trzebaby obsiać lnem, aby dostarczyć materyału dla przędzalni austryackich, dziś istniejących. Trzeba zaś przypuszczać, że z rozwojem kultury materyalnej zapotrzebowanie wyrobów lnianych, szczególnie w delikatniejszych gatunkach, wzrastać będzie w miarę podnoszenia się coraz szerszych warstw społecznych na wyższy szczebel. Na to zdaje się także wskazywać zwrot, jaki w ostatnich czasach można zauważyć na korzyść wyrobów lnianych, wprawdzie kosztowniejszych od bawełny, ale za to delikatniejszych, trwalszych i wytrzymalszych.

Aby przez rozszerzenie się uprawy lnu nastąpić mogła hyperprodukcya — tego przez długi jeszcze szereg lat nie potrzebujemy się obawiać, gdybyśmy przypuszczali, że zapotrzebowanie tkanin lnianych nie będzie wzrastało.

Aby jednak uprawa lnu mogła się rozszerzyć, musi ona okazać się rentowną, nie w mniejszym stopniu, aniżeli inne płody. Jak zaś ta rentowność się przedstawia, przekonujemy się z przykładów, wziętych z praktyki.

Len w naszym kraju jest uprawiany prawie wyłącznie wśród włościan i dlatego co do rentowności nie posiadamy prawie żadnych danych, któreby wzięte były z dłuższej praktyki, i któreby dowodziły, ile kosztuje wyprodukowanie lnu, a ile się za niego otrzymuje. Uzyskanie zaś cyfr miarodajnych z gospodarstw włościańskich jest tem trudniejsze, że włościanin, nie wydając gotówki na uprawę i wyprawę lnu, a wszy-

stkiego dokonując siłą roboczą swego gospodarstwa — której wartości zamiennej nie ocenia dokładnie — nie potrafi zdać sobie sprawy, co go to kosztuje. Wprawdzie niektóre majątki na Podkarpaciu obsiewają lnem kilka morgów, ale tylko w tym celu, by len po wzejściu sprzedać włościanom do dalszej pielęgnacyi i zbioru, na czem robią doskonały interes. W Czechach, na Śląsku pruskim, a w ostatnich czasach na Węgrzech, uprawiają lnem znaczne obszary, jednak cyfry stamtąd uzyskane nie mogą być miarodajne dla naszych stosunków. Aby jednak uzyskać jakąś podstawę do oceny, czy uprawa lnu w większych gospodarstwach u nas ma jaką przyszłość, co zależy tylko od rentowności, zainicyował Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego szereg doświadczeń z uprawą w większych gospodarstwach. W roku 1904 przeprowadzono doświadczenia na parcelach 1—4 morgowych w kilku okolicach zachodniej części kraju, ogółem na 24 morgach. Że jednak doświadczenia te po części nie powiodły się (wskutek niebywałej posuchy, największego nieprzyjaciela lnu), a po części wskutek braku dokładnych zapisków, przez co uzyskane rezultaty nie mogły być miarodajnymi, powtórzono je w roku 1905 na dwóch parcelach 5-cio morgowych.

Co do rezultatów z r. 1904 zaznaczyć musimy, że wysokość zbioru słomy i ziarna, jakkolwiek poniżej średniej, mogła zadowolić. Zależnie od gatunku i siły nawozowej gleby, od sposobu uprawy roli i pielęgnowania lnu, zbiór słomy wynosił 1200—1800 kg. z 1 morga, a zbiór ziarna 240—330 kg.

W roku zaś 1905 wykonane doświadczenia na parcelach 5-cio morgowych, wykazały następujące rezultaty:

1. W Lubli, powiatu strzyżowskiego, wysiano len na gruncie glinkowatym, pod względem siły nawozowej słabym (najgorsza pod tym względem parcela w majątku, według opinii właściciela), wskutek czego zasilono ją superfosfatem (16%) w stosunku 100 kg. na 1 morg.

Na parceli tej uprawiano w r. 1903 ziemniaki na nawozie, w r. 1904 owies. Owsisko przed zimą zorano z podrzynaczami na 5 cali głęboko, na wiosnę 1905 spulchniono bronami sprężynowemi i zwykłemi, i 28 kwietnia dokonano siewu siemieniem pernawskiem. Dnia 24 maja len przeplewiono i 19—24 lipca wyrwano, a z końcem lipca zwieziono. Brak robotnika do wyrywania lnu był przyczyną, że zbioru dokonano już po zupełnem dojrzeniu lnu, czego przy uprawie lnu na włókno wystrzegać się należało. Len oczochrano w połowie sierpnia i słomę sprzedano fabrykantowi do Czech, a siemię zużyto do reprodukcyi u włościan w Nowotarszczyźnie.

Finansowo uprawa przedstawiała się w stosunku do 1-go morga austr. następująco: (patrz obok).

Cyfry te są całkowicie miarodajne, albowiem polegają na skrupulatnych zapiskach, przyczem zaprzęgi liczono po 5 koron za dwukonny zaprząg. Wyjaśnić musimy, iż koszta robocizny ręcznej są stosunkowo jeszcze wielkie, szczególnie wyrywanie lnu i czochranie, jednak są one do pewnego stopnia usprawiedliwione brakiem wprawy i brakiem sił u 14—16 letnich dziewcząt, jakiemi się musiano posługiwać. Przeciętna wysokość łodyg lnu wynosiła 65—80 cm., a gęstość lnu pozostawiała wiele do życzenia. Wskutek tego i zbiór słomy był bardzo słabym i nie dochodził do przeciętnej normy, za jaką uważa się zbiór 20 ctn. m. z 1 morga. (38—40 ctn. m. z 1 ha). Z powodu rzadkiego stanu lnu zbiór siemienia nie był także takim, jakim być powinien przy odpowiednio gęstym i udałym lnie. Słoma lnu została zakupioną przez fabrykanta po cenie 10 K. 40 h. za 100 kg., jakkolwiek można ją było zaliczać zaledwie do II sorty, z powodu jej małej wysokości i późnego zbioru, wpływającego ujemnie na jakość włókna. Mimo tych warunków, rezultat doświadczeń w Lubli wykazał 92 kor. 90 hal. nadwyżki w przychodach, z czego należałoby pokryć podatek gruntowy, czynsz dzierżawny i koszta administracyjne, a reszta pozostałaby jako zysk przedsiębiorcy. Rezultat ten należy uznać za bardzo korzystny, jeśli uwzględnimy, że 1) rola nie posiadała odpowiedniej siły nawozowej, 2) że była częściowo zaperzoną i zachwaszczoną, 3) że zbiór był gorszy od średniego i 4) że koszta robocizny były wysokie. W końcu dodać jeszcze musimy, że właściciel zasiał w len równocześnie z siewem lnu koniczynę czerwoną, która po zbiorze lnu ładniej się przedstawiała, aniżeli koniczyna, wsiana w żyto, obok się znajdujące.

2. W Bieździatce, powiatu jasielskiego, wysiano len na gruncie napływowym, próchnicowatym, nisko położonym, na którym w r. 1903 uprawiano pszenicę, a w roku 1904 ziemniaki na półnawozie. Po wykopaniu ziemniaków rolę pozosta-

Pozycya	Dzień	Wyszczególnienie	Wydatki		Przych.	
			Kor.	h.	Kor.	h.
1.	jes. 1904	Orka z podrzynaczem na 5″ . .	10	—	—	—
2.	22/4 1904	Przygotowanie do siewu (brony sprężynowe, brony zwykłe, grabienie perzu, wał, wysiew superfosfatu, wysiew lnu, brona i wał). . .	4	66	—	—
3.	24/5	Plewienie lnu (dziećmi po 70 hal.).	5	92	—	—
4.	„	Ubezpieczenie od gradu	9	93	—	—
5.	24/7	Wyrywanie lnu, suszenie (dziećmi po 1 K.).	16	60	—	—
6.	1/8	Wiązanie lnu i koszta zwózki . .	4	28	—	—
7.	„	Słoma na powrósła	1	40	—	—
8.	15/8	Czochranie lnu (dzieć. po 80 i 90 h.).	10	08	—	—
9.	„	Młócenie główek, czyszczenie ziarna	7	45	—	—
10.	24/9	Odstawa do kolei, 4 km. . . .	2	56	—	—
11.	„	Nasienie	32	—	—	—
12.	„	100 kg. superfosfatu	12	06	—	—
13.	29/9	Otrzymano za 1200 kg. słomy (po 10 K. 40 h. za 100 kg.). . .	—	—	131	04
14.	„	Za plewy i odpadki	—	—	2	40
15.	„	Za 268 kg. nasienia celnego po 28 kor.	—	—	75	04
16.	„	Za 18 kg. nasienia pośledniego po 12 K.	—	—	2	16
17.	„	**Saldo na zysk i rentę**	**92**	**90**	—	—
			210	64	210	64

wiono nietkniętą aż do wiosny, w marcu 1905 spulchniono ją bronami sprężynowemi, 12 kwietnia przeorano na 3 cale ($7^1/_2$ cm.) czteroskibowcami i około 24 kwietnia przysposobiono do siewu, który wykonano 26 kwietnia siemieniem pernawskiem. Plewienie lnu przeprowadzono 6 czerwca, wyrywanie wskutek braku robotnika dokonane zostało z końcem lipca, także już po zupełnem dojrzeniu lnu, a zwózka w tydzień później. Len sprzedano po tej samej cenie, co w Lubli, a nasienia użyto do reprodukcyi.

Rachunek finansowo na 1 morgę przedstawił się następująco:

Pozycya	Dzień	Wyszczególnienie	Wydatki		Przych.	
			Kor.	h.	Kor.	h.
1.	20/3—26/4	Uprawa ziemniaczyska, przygotowanie roli do siewu i siew . . .	14	23	—	—
2.	5/6	Ubezpieczenie od gradu . . .	11	94	—	—
3.	6/6	Plewienie (dziećmi po 80 h. dzień roboczy)	8	10	—	—
4.	1/8	Wyrywanie, suszenie, wiązanie (po 120 i 130 h. dzień roboczy) . .	26	35	—	—
5.	6/8	Zwózka	3	28	—	—
6.	25/8	Czochranie lnu (po 80 i 90 h.). .	21	95	—	—
7.	„	Młócenie główek i czyszczenie nasien	3	20	—	—
8.	16/9	Odstawa do kolei	3	54	—	—
9.	„	Nasienie do siewu	32	—	—	—
10.	29/9	Otrzymano za 1774 kg. słomy (po 10 K. 40 h.).	—	—	184	50
11.	„	Za plewy i odpadki	—	—	2	59
12.	„	Za 304 kg. ziarna celnego (po 28 Kor. za 100 kg.).	—	—	85	12
13.	„	Za 59 kg. pośladu (po 12 K.). .	—	—	7	08
14.	„	**Saldo jako zysk**	**154**	**70**	—	—
			279	29	279	29

Doświadczenie w Bieździatce wydało prawie rezultaty średnie i można je uważać pod względem wysokości zbiorów za udałe. Wprawdzie i tutaj przy uprawie lnu popełniło się braki, które musiały wpłynąć ujemnie na rezultat. Do takich należała orka wiosenna i zbyt silne wysuszenie roli na wiosnę, za późny zbiór, o 2—3 tygodnie, wtedy, gdy len był już przestałym; zaś pod względem finansowym ujemnie oddziałał brak robotnika i brak wprawy u tegoż. Jeśli mimo tych braków nadwyżka dochodów nad wydatkami wykazuje pokaźną kwotę 154 K. 70 h. na jednym morgu, to rezultat musi się uznać za bardzo korzystny. Dochodu takiego nie otrzymuje z pewnością przy żadnym ziemiopłodzie nawet gospodarstwo stojące w wysokiej kulturze, a cóż dopiero gospodarstwo, jak w danym wypadku, gdzie dzierżawca przed dwoma laty objął majątek w wielkiem zaniedbaniu.

Ani uprawa buraków cukrowych ze swą kosztowną robocizną i koniecznością silnego nawożenia nawozami pomocniczymi, ani uprawa ziemniaków ze swą kosztowną obróbką i kosztownym zbiorem, nie dają tak znacznego dochodu czystego.

Pomijając jednak czysty dochód, widzimy, że nawet przy średnim zbiorze lnu dochód surowy jest bardzo znacznym, jakiego nie spotykamy przy żadnym prawie z ziemiopłodów, chyba przy nadzwyczajnym urodzaju buraków cukrowych.

Czy wobec tych cyfr, które nie ulegają wątpliwości, może być mowa o nierentowności lnu? Jeśli przy złym zbiorze 12 ctn. m. słomy z jednego morga, jak w Lubli, i wśród niekorzystnych warunków roboczych okazał się czysty zysk wcale znaczny — czy i wtedy powiemy, że uprawa lnu nie posiada warunków żywotności i „skazaną jest na zagładę"?

Powyższe rachunki przedstawiają nam wynik uprawy lnu w gospodarstwie większem, które skazane jest na posługiwanie się najętą siłą roboczą. O ileż warunki te korzystniej przedstawią się w gospodarstwie włościańskiem, które, rozporządzając siłą roboczą domowników, może siły te zatrudnić pielęgnacyą i zbiorem lnu i w ten sposób spieniężyć je. A okazyi do spieniężenia siły roboczej domowników, zwłaszcza dzieci, jest u naszych włościan niewiele, przy znanej niechęci, czy też fałszywej ambicyi, do szukania zarobku „jako najemnik". Praca tych domowników, włożona w uprawę lnu, jest dla włościanina czystym zyskiem i powiększa zysk z uprawy lnu.

Zysk ten w pierwszym rachunku podnosi się o kwotę 43 K. 33 h., zaś w drugim o kwotę 60 K. 88 h., jakie wydano na najem robotnika, czyli innemi słowy, włościanin otrzymałby czystego dochodu z jednego morga, obsianego lnem, kwotę **136 K. 23 h.** przy małym zbiorze, a **215 K. 58 h.** przy średnim urodzaju. Czy włościanin nasz otrzymuje dzisiaj taką, lub choćby zbliżoną do tej wysokości kwotę, za swój len?

Kto widział pole lniane u nas, te zagony wąskie a wysokie, z głębokiemi bruzdami, zaperzone i zachwaszczone, a len wysoki na 30—50 cm., rzadki, z licznemi rozgałęzieniami, nie wskazującemi na dobry gatunek włókna i kto przypatrzył się metodzie zbioru — ten za ubliżenie poczytałby podobne pytanie. Ale włościanin nasz nie zdaje sobie sprawy, on nie sprzedaje słomy lnianej, on ją sam „wyprawia" i dopiero jako włókno sprzedaje czyli wkłada w ten produkt dalszą pracę, potrzebną na moczenie, suszenie, międlenie i czesanie, aby w końcu przy sprzedaży włókna nie otrzymać za ten produkt tyle, ileby za samą słomę otrzymał, gdyby istniały odrębne przedsiębiorstwa wyprawy lnu.

Z rachunków tych widzimy, że uprawa lnu jest u nas, tak dla większej, jak i mniejszej własności bardzo korzystną, chodzi tylko o to, by powołano do życia przedsiębiorstwa, któreby odbierały od rolnika produkt surowy i zajmowały się jego dalszą przeróbką. W jaki sposób powołać do życia te przedsiębiorstwa? Główne typy tych przedsiębiorstw omówiliśmy już wyżej, a są to:

I. Przedsiębiorstwa prywatne, w których przedsiębiorca skupuje słomę lnu od producentów i na swój rachunek przerabia. Przedsiębiorstwa takie, aby w obecnym rozwoju gospodarczym mogły się utrzymać, muszą być urządzone według wymogów techniki i na większą skalę, a jako takie muszą się opierać o większe ilości produktu surowego; ten zaś w większej ilości dostać mogą tylko od większych producentów. Przedsiębiorstwa prywatne na małą skalę, operujące lnem włościańskim i na tej produkcyi się opierające, podobne, jakie istnieją w Czechach, Westfalii, Belgii, mają co prawda także widoki powodzenia, zwłaszcza gdy są jedynemi w promieniu kilku lub kilkunastu kilometrów. Przedsiębiorstwa jednak małe nie mogą z natury rzeczy produkować towaru lepszej jakości, już choćby z tego względu, że materyał surowy otrzymują bardzo niejednolity, zwykle bywają prymitywnie urządzone i przy jakiej takiej konkurencyi ledwo że wegetują.

(C. d. n.).

Związek gorzelni rolniczych.

W tej ważnej sprawie „Czas" donosi, co następuje:

„Po wieloletnich usiłowaniach i wielu nieudanych próbach powstał we Lwowie ostatnich dni kwietnia b. r. „Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych". Związek ten, zorganizowany jako stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze, ma na celu popieranie interesów swych członków przez sprzedaż na wspólny rachunek spirytusu surowego, w gorzelniach galicyjskich wyprodukowanego.

Aby wyjaśnić olbrzymie znaczenie produkcyi spirytusu dla kultury krajowej, wystarczy nadmienić, że produkcya ta w Austro Węgrzech jest skontyngentowana i wynosi w austryackiej połowie monarchii 1.017.000 hektolitrów spirytusu kontyngentowanego rocznie, rozdzielonego indywidualnie między istniejące gorzelnie, to znaczy, że każda gorzelnia, uprawnioną jest do wyrobu tej tylko ilości spirytusu, którą jej przyznano, gdyż nadwyżka ponad tę ilość podlega jako spirytus niekontyngentowany, wyższej o 20 koron opłacie podatkowej. Cyfra ogólna kontyngentu spirytusowego odpowiada konsumcyi, spirytus niekontyngentowany, którego Austrya wyrabia rocznie około 500.000 hektolitrów, używany jest mniej więcej w połowie w stanie denaturowanym dla celów przemysłowych (jak światło, opał itd.) nadwyżka zaś eksportowaną jest za granicę monarchii *via* Tryest na wschód, do Szwajcaryi lub Hamburga. Z ogólnej cyfry austryackiego kontyngentu wyrabiają rolnicze gorzelnie galicyjskie przeszło połowę, gdyż 530.000 hektolitrów, co, doliczywszy roczną produkcyę w Galicyi przeciętnie 100.000 do 120.000 hektolitrów spirytusu niekontyngentowanego, reprezentuje rocznie wartość 20 do 24 milionów koron.

Z ogólnej cyfry swej produkcyi konsumuje Galicya około 100.000 hl kontyngientu w stanie surowym, około 220.000 hektolitrów przerabiają krajowe rafinerye dla miejscowej konsumcyi, a reszta, to jest znowu 200.000 hektol. spirytusu kontyngentowanego i prawie cały spirytus niekontyngentowany (z wyjątkiem małych ilości dla celów przemysłowych) sprzedawaną jest rafineryom zachodnim i tam konsumowaną. Ponieważ konsumcya prowincyj zachodnich musi mieć owych 200.000 hektolitrów galicyjskiego spirytusu, bo wobec kontyngentu skądinąd go nie dostanie, chyba opodatkowując o 20 koron wyżej ekskontyngent, więc też pewnem jest, że w kwestyi handlu spirytusem zajmuje Galicya wyjątkowo korzystne stanowisko, bo posiada zbędny dla siebie a niezbędny dla drugich towar, który może dowolnie i po bardzo korzystnych cenach spieniężyć.

To wyjątkowe stanowisko Galicyi nie było wskutek braku organizacyi niestety nigdy dotąd wyzyskane; galicyjscy producenci spirytusu nie dyktowali nigdy dotąd ceny swego produktu, ale dyktowała je spekulacya i giełda wiedeńska; naturalnem jest bowiem, że produkcya 800 gorzelni galicyjskich nie ujęta w żadną organizacyę, była zdaną na łaskę i niełaskę odbiorców i spekulantów i że producenci sami robili sobie na targu konkurencyę, sprzedając swój towar bez żadnego systemu, a najczęściej nie w porę, w chwili zapotrzebowania pieniędzy, za wcześnie, lub też wśród kampanii gorzelnianej, wskutek niemożności magazynowania i braku naczyń składowych.

Z chwilą zorganizowania producentów galicyjskich stosunek się zmienia, bo wtedy może organizacya taka ceny surowca nietylko podnieść, ale je utrzymać, gdyż wtedy galicyjscy producenci decydować mogą o cenach, z wykluczeniem handlu pośredniego i spekulacyi, pożerających corocznie z kieszeni producentów miliony.

Głównym zatem celem nowo powstałego „Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych“ jest zjednoczenie producentów i uzdrowienie targu spirytusowego, a zależy tylko od zrozumienia własnego interesu u producentów, od gremialnego ich przystąpienia, aby Związek zadania swoje w całej rozciągłości mógł spełnić. Miejmy nadzieję, że tak będzie, gdyż coraz częściej także i u nas myśl asocyacyi znajduje oddźwięk i coraz więcej gałęzi rodzimej produkcyi szuka w organizacyi interesów oparcia i ustalenia podstaw bytu.

Nowo powstały Związek przydsiębiorców gorzelni rolniczych w myśl statutów i regulaminu przyjmuje spirytus swych członków do komisowej sprzedaży na wspólny rachunek — wypłaca członkom zaliczki pod dogodnymi warunkami, a po zamknięciu roku obrotowego tę cenę, jaką przeciętnie za każdy hektolitr drogą odsprzedaży uzyskał. Związek nie pobiera od członków żadnego wynagrodzenia za oddane usługi, a jedynie z ceny za spirytus uzyskanej potrąca rzeczywiście poniesione koszta administracyi, które rzecz prosta tem będą niższe, im większa ilość hektolitrów w kosztach tych partycypować będzie. Jest to zatem stowarzyszenie wolne od wszelkiej spekulacyi, oparte na zdrowych zasadach i mogące przynieść kulturze krajowej olbrzymie korzyści.

Organizacya obecna rolniczych producentów, po jej rozwinięciu się i ustaleniu, będzie zarazem podstawą dla zorganizowania przemysłu rafinerskiego. Wszelkie dotychczasowe próby zorganizowania rafinerów, nie prowadziły nigdy do celu. Już oddawna wśród tych warunków nie dawał przemysł rafinerski dochodów z tytułu wynagrodzenia za proces rafinacyjny, mogącego zapewnić oprocentowanie i amortyzacyę włożonych kapitałów. Wynagrodzenia tego szukać musieli rafinerzy, gniotąc ceny surowca i spekulując tak przy zakupnach, jak przy sprzedażach. Rezultatem tego stanu rzeczy było, że cena spirytusu konsumcyjnego od szeregu lat była u nas o 10 do 15 koron na każdym hektolitrze niższą jak w Niemczech, że dalèj spirytus podlegał u nas fluktuacyom, które odbijały się fatalnie na rolnictwie i rencie gruntowej.

Mnożą się coraz liczniejsze oznaki, że nowopowstała organizacya galicyjskich producentów spirytusu będzie podstawą do zupełnej sanacyi targu spirytusowego w Austryi, przyczem galicyjskiej produkcyi przypadło w udziale przodujące i wyjątkowo korzystne stanowisko. Czechy, Morawy i Śląsk, na pierwszą wiadomość o powstaniu Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych w Galicyi, wzięły się do organizacyi u siebie. Podobne zamiary żywi także Bukowina; na Węgrzech przyszedł już świeżo do skutku Związek producentów.

Bliskim zdaje się także jest urzeczywistnienia Związek rafinerów krajowych i w ogóle austryackich — ą wszystkie te organizacye idą, jak dotąd, w zupełnem ze sobą porozumieniu, z wykluczeniem zwalczania się wzajemnego lub walki handlowej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że organizacya producentów i reforma handlu spirytusem, wywołuje przewrót w dotychczasowych stosunkach, a tem samem zagraża chwilowo interesom spekulantów i pośredników, liczniejszym w Galicyi niż gdzieindziej. To też z tych sfer prowadzoną jest zajadła agitacya przeciw Związkowi producentów — sfery te bronią rzekomego swego stanu posiadania i przeciwne są zasadniczo wszelkiej organizacyi producentów. Zapominają przy tem, że tak olbrzymia organizacya handlowa, jaką stać się ma Związek w przyszłości, nie może i nie będzie się mógł obejść bez sił pomocniczych i licznych organów wykonawczych. Pole rzetelnego zarobku znajdzie się zawsze, a ustanie spekulacya i manipulacya giełdowa.

Nowo powstały „Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych“ opiera się pod względem finansowym na Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, tudzież na Banku hipotecznym we Lwowie i udziela, dzięki korzystnym układom, zawartym z powyższymi Bankami, zaliczek na spirytus członków (na $5^1/_4$%). Zaliczki wynoszą obecnie po 30 kor. za każdy hektolitr spirytusu kontyngentowanego, a po 14 koron na spirytus nie kontyngentowany. — Związek rozpoczął już pełną swoją działalność, zgłoszenia coraz liczniej napływają i potrzeba już tylko zrozumienia własnego interesu ze strony producentów, aby młoda instytucya stanęła na silnych podstawach i mogła tem samem oddać gospodarstwu krajowemu ogromne usługi.

Czy wysokie obsypywanie ziemniaków ma wpływ na ich plon?

Niewątpliwie odpowiedź na powyższe pytanie — czy wszędzie i zawsze obfite i wysokie obsypywanie ziemniaków w czasie wegetacyi do pomnożenia ich plonu się przyczynia, dla ziemian, zajmujących się powszechnie kulturą tychże, nie będzie obojętną, a kwestya ta niejednokrotnie już przez poważnych gospodarzy braną była pod głębszą rozwagę.

Liczne w nowszych czasach w tym kierunku przedsięwzięte doświadczenia dosadnio przekonały, że w największej liczbie wypadków i przy różnorodności natury gleby ziemniaki, jeżeli tylko często pulchnie były omotyczane, czysto bez zachwaszczenia utrzymane i w należycie przygotowanej glebie sadzone — t e n s a m, a nawet okolicznościowo w y ż s z y d a w a ł y p l o n jak te, które były wysoko obsypywane.

Przez obsypywanie wysokie łodyg ziemniaka mamy przedewszystkiem na celu dolną część tychże pobudzić do puszczenia korzeni z oczek przybyszowych, znajdujących się w pachwinach liści, a tem samem umożliwić utworzenie większego zawiązku głąbia czyli bulwy. Ponieważ tak rozwój korzeni jak i samej bulwy zależy najzupełniej od ilości ciepła i wilgoci w czasie wegetacyi, to, biorąc rzecz tę rozumowo, przez wysokie obsypanie rośliny, a więc stworzenie objętościowego grębu zwiększa się wprawdzie powierzchnia ziemi, która wystawioną jest na silniejsze działanie promieni słonecznych, ale znowu w czasie nocy ta większa powierzchnia skazaną jest na większe wypromieniowanie nagromadzonego ciepłika w porównaniu z powierzchnią zupełnie równą. W obec tego ciepło ziemi w czasie wegetacyi rośliny podlega w tym wypadku bardzo wielkim wahaniom, co naturalnie mniej lub więcej niekorzystnie na rozwój tak korzeni samych, jak i bulw oddziaływać musi. Idąc w naszem rozumowaniu jeszcze dalej przypuścić musimy, że w obsypanym wysoko grębie silnie rozwinięte korzenie potrzebować będą do obfitego rozwoju bulwy także większej ilości wody; jednak przy pierwszym silniejszym opadzie owe wysokie gręby zwykle okrywają się na powierzchni grubą krustą ziemi, która zasychając staje na przeszkodzie wnikaniu wody deszczowej w głąb samego grębu tak, że woda bokami spływa w głęboką bruzdę i tam zwolna wsiąka w głębsze warstwy ziemi, co daje się zauważyć szczególnie w ziemiach piaszczystych, podczas gdy ziemie gliniaste łatwiej wodę w siebie zabierają i takową zatrzymują. Rozumowanie to teoretyczne najzupełniej stwierdzają doświadczenia praktyczne profesora Wollnego, że wysokie obsypywanie ziemniaków wskazanem jest na ziemiach gliniastych i czarnoziemiach, gdzie istotnie z pożytkiem może być stosowane. Ponieważ zaś eksperyment ten jest istotnie kosztowny, warto mu więc głębszą poświęcić uwagę.

Czernichów w czerwcu 1906. *Kuśnierski.*

Sprawy bieżące.

VIII. Zebranie ogólnej Rady Towarzystwa Kółek rolniczych odbędzie się w Jarosławiu dnia 3. i 4. lipca 1906 z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie Ogólnej

Rady. 2. Odczytanie protokołu z VII. Ogólnej Rady. 3. Sprawozdanie Zarządu głównego z czynności i rachunków za rok 1905. 4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej na rok 1905. 5. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1906. 6. Referaty: *a)* „Czem Kółka rolnicze stoją i wskutek czego upadają?“ referent: Dr. Bronisław Dulęba. *b)* „O potrzebie organizacyi powiatowej i zakresie jej działania“ — referent Dr. Stanisław Grabski. *c)* „W jaki sposób umocnić i utrwalić działalność handlową Towarzystwa“ — referent: Dyr. T. Adamski. *d)* „O działalności rolniczej Towarzystwa i ubocznych gałęziach gospodarstwa“ — referenci: prof. Pomorski i Obrębski. 7. Sprawozdanie o wnioskach, przekazanych Zarządowi głównemu przez VII. Ogólną Radę. 8. Sprawa wniosków, zgłoszonych na VIII. Ogólną Radę.

Szczegółowy program zebrania:

I. Dzień pierwszy: wtorek 3. lipca. 1. Uroczyste nabożeństwo o godzinie 8. rano w kościele parafialnym. 2. Posiedzenie pierwsze od godziny 9. do 12. w sali „Sokoła“. 3. Wspólny obiad o godzinie 1. 4. Posiedzenie drugie od godziny 3. do 6. 5. Przedstawienie amatorskie.

II. Dzień drugi: środa 4 lipca. 1. Posiedzenie trzecie od godziny 8. do 12. 2. Wspólny obiad o godzinie 1. 3. Posiedzenie czwarte (tylko w razie niewyczerpania porządku dziennego na trzech poprzednich posiedzeniach) o godzinie 3. po południu.

Rozmaitości.

Dostawy wojskowe. C. k. Intendantura I. korpusu w Krakowie, ogłasza wysokość przybliżonego zapotrzebowania na rok 1906/7, a mianowicie słomy, siana, drzewa opałowego i węgla w czasie od 1-go października 1906 do 30-go września 1907, chleba i żyta w czasie od 1-go stycznia 1907 do 31 grudnia 1907, a owsa w czasie od 1-go października 1906 do końca grudnia 1907. Dla Krakowa trzeba będzie 220 wagonów żyta i 900 wagonów owsa (wagon po 100 q.), dla Tarnowa 52 żyta i 129 wagonów owsa, oprócz tego dla Niepołomic 24$^1/_2$, dla Bochni 48 wagonów, dla Nowego Sącza 48 wagonów owsa.

Oferty na owies, żyto i chleb należy wnosić między 15, a 25 września b. r., na siano i słomę między 1 a 6 lipca br. Producenci, którzy w oferowaniu chcą brać udział, powinni wnieść krótkie zawiadomienia do Intendantury I. korpusu co do owsa, żyta i chleba do 6-go września, a co do siana i słomy do 20-go czerwca. Producenci mogą oferować tylko własny produkt. Bliższe warunki są do przejrzenia w biurze Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa Rolniczego (Basztowa 6).

Nowy środek przeciw gruźlicy. We francuskiej Akademii Umiejętności podał kierownik Instytutu Pasteura w Lille, Prof. Calmette do wiadomości, że jemu i jego współpracownikowi Guerardowi udało się uodpornić młode cielęta przeciw gruźlicy, przez dodawanie do mleka małej ilości zarazków gruźlicy. Prof. Calmette uważa za możliwe uodparniać w ten sposób przeciw gruźlicy także dzieci. *(Ill. Landw. Zeit.)*

W sprawie żywienia bydła zanadto gorącymi wywarami pisze kierownik gorzelni W. Christek-Milotitz w „Zeitschrift für Spiritusindustrie“ co następuje:

Przy racyonalnem żywieniu bydła wywarami jest w zasadzie rzeczą słuszną, jeżeli się kładzie na to nacisk, ażeby przeznaczone na karmę wywary dostawały się do obory w możliwie gorącym stanie, zaś do żłobu o temperaturze nieco wyższej od ciepłoty ciała; w tym stanie mogą być wywary zaraz skarmiane. Przy takiem postępowaniu tworzenie się szkodliwych kwasów w wywarach jest wykluczone, a jeżeli żłoby po każdorazowem karmieniu zostaną dobrze wyczyszczone, nie jest rzeczą wskazaną, wlewać do żłobów bezpośrednio przed karmieniem wywary bardzo gorące, ponieważ w tym wypadku bydło musi tak długo czekać, dopóki wywary nie ostygną do tego stopnia, że mogą być przez nie zjedzone.

Z czasem przyzwyczaja się bydło wprawdzie powoli do jedzenia wywarów bardzo gorących, jednakże na bydło użytkowe, które ma być dłużej utrzymywane, wpływa to bardzo szkodliwie, powodując objawy chorobowe w organach trawienia. Natomiast żywienie gorącymi wywarami bydła przeznaczonego na opas, bez względu na to czy są to krowy czy woły, jest według mego długoletniego doświadczenia, dobrym i tanim środkiem, do uczynienia opasu w każdym okresie tegoż rentownym, przy odpowiednim dodatku paszy objętościowej i treściwej, a ten sposób skarmiania wywarów daje przy forsownym opasie najlepsze wyniki.

Zbyt na jęczmień browarny. W jednym z poprzednich numerów zwracaliśmy uwagę na możność sprzedawania jęczmienia browarnianego galicyjskiego morawskim fabrykom słodu, byleby dostarczano towaru odpowiedniej jakości. Jęczmień galicyjski mógłby zastąpić w pewnej mierze jęczmień, sprowadzany dotąd z Węgier. Wobec bojkotu austryackich towarów przemysłowych na Węgrzech istnieje dążność ograniczenia sprzedaży towarów węgierskich w Austryi; a zatem jęczmień galicyjski znalazłby chętnych nabywców.

Zjednoczenia rodowe. W najnowszych czasach powstały dwa takie związki, które powinnyby znaleść licznych towarzyszy. W Krakowie książęta Lubomirscy, we Lwowie książęta Sapiehowie połączyli się w „zjednoczenie rodowe“.

„W silnej wierze w Boga utrzymywać obecne i wychowywać w zasadach katolickich przyszłe pokolenia, utrwalić poczucie obowiązku członków rodu względem kraju i bliźniego“, to pierwszy i zasadniczy cel zjednoczenia, cel w wysokim stopniu szlachetny i naśladowania godny, a dla Katolików, Polaków i ziemian nie dziwne, że właśnie Lubomirscy i Sapiehowie taki cel na czele statutów swego zjednoczenia rodowego postawili.

Dalszymi celami zjednoczeń to: utrzymywanie ścisłej łączności w sprawach rodowych; niesienie pomocy członkom zjednoczenia, ich małoletnim dzieciom i żonom; staranie się, by posiadłości ziemskie nie wychodziły z rąk członków zjednoczenia, a to przez niesienie pomocy zagrożonym właścicielom, względnie przez kupno posiadłości na rzecz zjednoczenia.

Wpisowe — wkładki roczne i specyalne datki lub zapisy tworzą fundusz zjednoczenia. Zjazd rodowy jest jego naczelną władzą, jej wykonawczym organem Rada zjednoczenia rodowego. Kierownikiem jednego i drugiej przewodniczący względnie syndyk zjednoczenia.

„Członek zjednoczenia, popełniający czyn uwłaczający honorowi rodowemu — po uprzedniem upomnieniu i zagrożeniu zostaje z zjednoczenia wykluczonym.“

Oto główne postanowienia statutowe w obydwu zjednoczeniach rodowych. *(„Rolnik“)*

Kolonat we Francyi. Właściciel gruntu we Francyi w wielu wypadkach nie prowadzi sam gospodarstwa, lecz wydzierżawia grunt, albo uprawia przy pomocy chłopów, osadzonych na prawie kolonatu, które jest systemem, stosowanym często także i w innych krajach romańskich n. p. w południowym Tyrolu. Kolonat we Francyi nazywają métayage, a chłopa na tych warunkach grunt uprawiającego: métayer, albo colon partiaire. Kolonat różni się od dzierżawy przedewszystkiem tem, że zapewnia właścicielowi większy wpływ na tok gospodarstwa n. p. przysługuje mu prawo oznaczania płodozmianu, którego niema wobec dzierżawcy. Granice praw przysługujących obu stronom, umową kolonatu związanym, rozstrzyga się w razie sporu na podstawie zwyczajów miejscowych. Niektórzy dopatrywali się nawet w kolonacie pewnej specyalnej formy o najem, zniżali zatem stanowisko osadnika wynagradzanego nie pieniądzem, lecz w naturaliach, co się jednak nie zgadza z istotnym stanem rzeczy.

Przedsiębiorca dostarcza albo cały inwentarz żywy, albo przynajmniej jego część i część inwentarza martwego, osadnik dostarcza przedewszystkiem pracy i odstępuje połowę surowego dochodu t. j. połowę zbiorów in natura właścicielowi.

Rewolucya francuska była niechętną kolonatowi, widząc w nim stosunek, zbliżony do pańszczyzny, to też przestrzeń ziemi uprawiana systemem kolonatu zmniejszała się powoli,

ale bez przerwy aż do roku 1870. Ówczesny spadek cen zboża i innych produktów rolniczych wpłynął na zmianę stosunków, okazało się, że osadnicy są bardziej odporni wobec przesilenia rolniczego, jak dzierżawcy, którzy płacąc czynsz dzierżawny w gotówce, a zatem z wyników spieniężenia produktów przez siebie wytworzonych, ponosili przy spieniężaniu straty, podczas, gdy osadnicy tracili na spieniężaniu tylko wtedy, gdy spieniężali na swój rachunek, wobec właściciela uiszczali się ze swoich zobowiązań in natura, a zatem częścią produktu; spadek wartości tej części produktów był dla nich bez znaczenia, ewentualną stratę przy sprzedaży ponosił właściciel. Od roku 1870 powoli przestrzeń ziemi uprawiana przez osadników na podstawie umowy o kolonat wzrasta.

W roku 1892 przeprowadzono wielką ankietę rolniczą, która wykazała, że właściciele uprawiali w własnym zarządzie 52·78%, wydzierżawiali 36·57%, a oddawali osadnikom 10·65% całej przestrzeni uprawnej ziemi (z wykluczeniem lasów). W Niemczech kolonat obejmuje tylko 0·11% uprawnej przestrzeni, a zatem ma $^1/_{100}$ tego znaczenia, co we Francyi. W północnej i wschodniej Francyi kolonat jest prawie nieznany. Największą przestrzeń obejmuje w departamencie Allier, w dawnej francuskiej prowincyi Bourbonnais, tam też występuje w formie najbardziej racyonalnej. Słabą stroną tego systemu jest brak kapitału w gospodarstwie osadniczem.

Bibliografia.

„Choroby nierogacizny", dla rolników śląskich opracował Władysław Szybiński, dyrektor Szkoły rolniczej w Cieszynie, Cieszyn 1906. Znany na polu popularyzowania wiedzy rolniczej autor podaje w książeczce pod powyższym tytułem w części ogólnej krótki zarys anatomii i fizyologii świni, następnie ogólne uwagi o chorobach (przyczyny, zapobieganie, oznaki, leczenie, środki lecznicze), w części szczegółowej omawia główniejsze choroby trzody chlewnej, podając ich przyczyny, objawy i sposób leczenia. Ze względu na znaczenie, jakie ma hodowla świń dla małych gospodarstw i z uwagi na przystępne opracowanie, dziełko to polecić można zwłaszcza drobnym rolnikom, choć i większy hodowca, znajdując tu zebrane w krótkim zarysie najważniejsze przepisy leczenia głównych chorób trzody chlewnej, będzie się mógł niem posłużyć z pożytkiem. Do książeczki dodane są dwie kolorowane tablice, a cena jej wynosi 60 halerzy.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro:** 3 kosiarzy od 25/VI lub 1/VII. do końca sierpnia, adres: WP. Tadeusz Piękoś, Stróże, p. loco; 1 gumienny, znający się trochę na narzędziach i maszynach roln., 100—120 K., 1/2 m. pod ziemniaki, 12 ctn. twardego zboża, 3 l. mleka dziennie, opał, mieszkanie; 2 parobków, a) fornala, b) wolarza, 60 K., 740 kg. zboża, 1/2 m. pod ziemniaki, w lecie, 2 l. mleka, w zimie, 1 l., rzędy pod kapustę, opał, mieszkanie, adres jak wyżej; 1 ekonom od 1/VII, przesłać kopie świadectw i adres ostatniej służby. Zarząd dóbr Witkowice p. Ropczyce. — **Bochnia:** 1 samodzielny gospodarz 120 K. i ordynarya; 1 parobka do pary koni, 12 K. i utrzymanie; 10 chłopaków do robót polnych, 18 K. i wikt. — **Chrzanów:** 40 robotników do robót polnych, 1 K. dziennie i wikt. — **Drohobycz:** 1 pomocnik gospodarczy, gumienny, 80—120 K., 10—12 korcy ordynaryi, opał 4 m. i 2 l. mleka; 1 chłopiec lub dziewczyna, 15—16 lat, 80 K. i wikt; 1 dziewczyna do gospodarstwa na wieś, na cały rok, 70—80 K.; kilku fornali. — **Kałusz:** 40 robotników do żniwa, 11 snop zboża; 1 polowego. 100 K, i ordynarya; 16 robotników sezonowych, 20 K. i wikt; 70 robotników sezonowych, 22—24 K. i ordynarya. — **Lwów:** 3 ekonomów; 2 leśnych; 4 polowych. — **Mościska:** 1 leśny pasiecznik; 10 robotn. roln. sez., kosiarzy, 24 K. ordynarya tyg.; 40 robotników na żniwa, podać warunki. — **Myślenice:** 1 parobka do koni, 100 K. i wikt zaraz; 1 pastucha do bydła, 72 K. i wikt. — **Sanok:** 2 pisarzy ekonomicznych, kawalerów. — **Bochnia:** 2 chłopaków do koni i posług, 12 K. i utrzymanie. — **Drohobycz:** kilku furmanów. — **Lwów:** 1 furman. — **Sanok:** 1 furman kawaler, 120 K. i wikt.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 2 rządców ekonomicznych z kaucyą; 8 ekonomów; 2 pomocników gospodarczych; 2 leśnych; 2 leśniczych; 1 chmielarz. — **Chrzanów:** 1 ekonom; 2 leśnych. — **Drohobycz:** 4 ekonomów lub pomocników gospodarczych, w razie potrzeby jeden z nich pomocnik leśny; 1 gospodarz do mniejszego gospodarstwa weteran z r. 1863. żona jego może być klucznicą; 2 nadzorców leśnych lub leśników. — **Lwów:** 3 ekonomów; 2 leśniczych; 2 karbowych; 3 leśnych lub gajowych. — **Mościska:** 4 ekonomów; 1 pisarz ekonomiczny z szkołą rolniczą w Dublanach; 2 gumiennych; 1 polowy; 2 leśnych; 1 chmielarz; 1 pasiecznik stelmach. — **Myślenice:** 1 ekonom od 1/7; 1 leśny; 1 technik leśny Królewiak. — **Kraj. Biuro:** 1 ekonom z trzyletnią praktyką gospodarczą i kursem gospodarczym; 1 praktykant rolniczy z maturą gimnazyalną bez studyów fachowych Poznańczyk, na utrzymanie. — **Drohobycz:** 5 furmanów. — **Kałusz:** 1 furman do koni. — **Lwów:** 5 furmanów. — **Mościska:** 1 furman cugowy, kawaler.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu, dnia 26 czerwca 1906 r.

Na dzisiejszym targu brak było jakiegokolwiek ożywienia. Ceny pszenicy i owsa utrzymały się wobec słabego dowozu. Zbyt żyta był trudnym po cenach o 5 halerzy niższych niż targu zeszłego. Inne artykuł bez zmiany.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.75—9.10 K., pszenicę czerwoną od 8.60—8.95 K., żyto od 6.10—6.25 K., jęczmień od 7.30—7.70 K., owies od 8.00—8.50 K., kukurydza od 0.00—0.00 K., kukurydza stara od 0.00—0.00 K., kukurydza Cinquantino od 8.00—8.20 K., groch zwykły od 8.75—9.75 K., groch Victoria od 10.50—11.50 K., bobik od 7.00—7.20 K., wyka od 8.00—9.00 K., otręby pszenne od 5.00—5.10 K., otręby żytnie od 5.25—5.40 K., rzepak od 13·00—13.25 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 21/VI 14.40—14.80 K. **Lwów** 21/VI 13.00—13.40 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 21/VI 14.60—15.50 K. za 100 kg.

	Czerwiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	21	17.20—17.60	11.20—11.60	13.00—13.40	16.40—16.80
Tarnów	22	16.00—16.50	12.00—13.00	14.00—15.00	16.00—17.50
Podwołoczyska	20	16.00—17.20	10.80—11.50	11.20—12.00	14.50—15.40
„ ros. bez cła	20	12.50—13 50	10.20—10.60	10.80—11 60	10.40—11.80
Wiedeń	21	15.90—17.00	13.80—14·10	14.60—15.50	19.20—19.60
Peszt	26	15.64—15.66	13.14—13.16	00.00—00.00	00.00—00.00
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	21	16.70—17.40	14.40—14 80	15.00—15.10	16.40—17.50
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. Wiedeń 21/VI 13.40—13.80 K., **Lwów** 21/VI 00.00—00.00 K. **Peszt** 26/VI 12.74—12.76 K. **Tarnów** 22/VI 18.00—20.00 K. za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 25/VI 20.00—23.00 K. **Lwów** 21/VI 17.00—20 00 K. **Tarnów** 22/VI 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 21/VI 00.00—00.00 K.

Chmiel. Wiedeń 21/VI zatecki miejski 000—000 K, zatecki okoliczny, 000—000 K., anschauer czerwony 000—000 K., zielony 000—000 K. za 100 kg. **Lwów** 21/VI 00—00 K. za 56 kg.

Rzepak. Kraków 26/VI 25.50—26.50 K. **Lwów** 21/VI 00.00—00.00 K. **Wiedeń** 25/VI 00.00—00.00 K. **Praga** 0.00—0.00 K. **Peszt** 16/VI 29.00—29.20 K. **Tarnów** 22/VI 25.00—26.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 26/VI 1.60—2.00 K. **Tarnów** 22/VI 2.60—3.00 K. **Lwów** 21/VI 00.00—00.00K.

Koniczyna czerwona. Lwów 21/VI 000.00—00.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/IX 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 20/VI 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 25/VI styryj. 130.00—135.00 K. średnia jakość 100.00—110.00 K., gruboziarnista czysta 100.00—110.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 26/VI 00.00—00.00 K. **Lwów** 21/VI 00.00—000.00 K. **Wiedeń** 25/VI 150.00—160.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 25/VI galicyjskie prima 72.00—84.00 K., secunda 00.00—00.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 699 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 23/VI. prima 114.00—120.00 K. tłuste 104.00—106.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 26/VI. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 54 sztuk, jałownika 12, cieląt 260

owiec i kóz 0, nierogacizny 166. Płacono za woły 74—80 K., za krowy po 64—72 K., buhaje 00—00 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 30—40 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 124—138 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. **Wieden** 25/VI deserowe 2.50—2.80 K., wiejskie 2.20—2.40 K. zwykłe targowe 1.80—2.00 K. **Kraków** 25/VI targowe 1.80—2.20 K. za 1 kg. **Hamburg** 22/VI stołowe I klasy 208.00—218.00 M, II klasy 196.00—204.00 M. III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 20/VI dworskie i spółkowe, prima 216.00—218.00 M., secunda 212.00—216.00 M., tertia 210.00—212.00 Marek za 100 kg.

Jaja. **Wiedeń** 25/VI prima 36—37 sztuk, secunda 37—38 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 26/VI 3.00—3.20 K. **Berlin** 21/VI 0.00—0.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 25/VI surowy 75% 39.85—40.20 K., rafinowany 90% bez opłaty 130.00—130.50 K.
Lwów 21/VI 35.50—35.75 K.

Pasza.

Siano. **Kraków** 26/VI 3.90—4.80 K. **Tarnów** 22/VI 4.00—5.00 K. **Wiedeń** 25/VI 4.40—5.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. **Kraków** 26/VI 5.20—6.80 K. **Wiedeń** 25/VI 3.00—7.40 K. za 100 kg.

Słoma. **Kraków** 20/VI 3.90—4.40 K. **Tarnów** 22/VI 3.60—4.00 K. **Wiedeń** 25/VI 5.20—5.60 za 100 kg.

NADESŁANE.

(Za treść tej rubryki Redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Posada urzędnika.

Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie poszukuje agronoma, mającego kilka lat praktyki, a który może się wykazać conajmniej świadectwem ukończonej średniej szkoły rolniczej, włada doskonale językiem polskim i niemieckim ustnie i pisemnie i jest obywatelem austryackim — na sekretarza Towarzystwa i redaktora czasopisma rolniczego, jako organu Towarzystwa rolniczego, a to od 1 stycznia 1907.

Z tą posadą jest wynagrodzenie roczne w kwocie 2400 Koron połączone, a do tego jeszcze inne poboczne dochody.

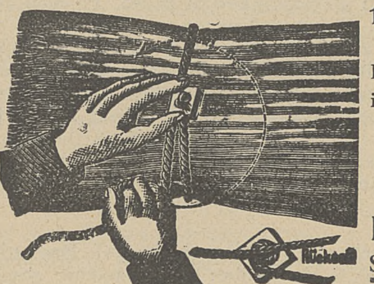
Po roku służby może nastąpić definitywne obsadzenie. Kompetenci, mający zamiar o tę posadę się ubiegać, winni swoje podanie, zaopatrzone wyż wymienionem świadectwem, dalej świadectwem moralności, lekarskiem i z dotychczasowego zajęcia, wnieść do Zarządu głównego Towarzystwa rolniczego w Cieszynie, Dom Narodowy, do 31. lipca 1906.

ZARZĄD GŁÓWNY.

Jerzy Cienciała, prezes.

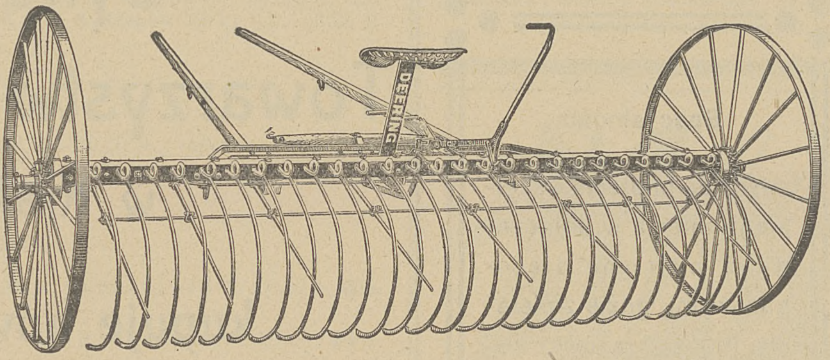
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.





Najnowszego systemu oryginalne amerykańskie

kosiarki, żniwiarki



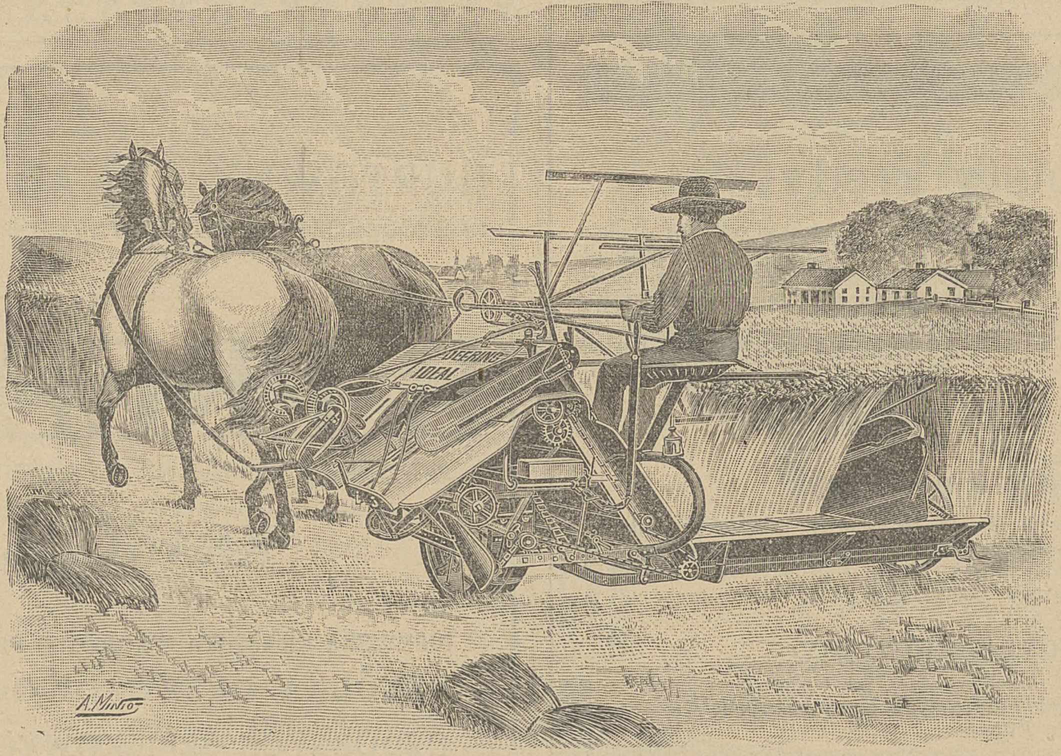
i żniwiarko-wiązałki

IDEAL DEERINGA

przetrząsacze do siana i grabiarki

firmy **INTERNATIONAL HARVESTER COMPAGNIE** w Chicago

Montowanie bezpłatnie.
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.



Montowanie bezpłatnie.
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

poleca

SYNDYKAT TOWARZYSTW ROLNICZYCH W KRAKOWIE, — (HOTEL CENTRALNY).

Najlepszy **MANILLA** szpagat do wiązałek

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.